

KRZYSZTOF GĘBURA

ur. 1954; Krynki



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, działalność w opozycji, Herbert Zbigniew, przesłuchania, pseudonim "Głaz"

18. Najpierw zbierali o nas wiadomości

Kiedy byłem na pierwszym, drugim, trzecim roku, to oni jakby zbierali o nas wiadomości. Tak mi się wydaje. Coś się zaczynało dziać. Ale to były sprawy bardzo jednostkowe, więc dopiero po KOR-że zaczęli coś kojarzyć. I zaczęli mieć jakąś wiedzę, bo tak wiedzy nie mieli, i nie wiedzieli czy ludzie, powiedzmy, chodzą na spotkanie z generałem Abrahamem, czy z generałem Borutą-Spiechowiczem. Czy do muzeum literatury przyjechał Herbert. A to też była wielka feta. Raz Herbert był w Lublinie i podpisywał książki. Myślę, że był to gdzieś 1976/77 rok. Na pewno wiosna, dlatego, że było pełne to muzeum, ale można było go słuchać przez otwarte okna. Na zewnątrz stojąc było go widać i słyszeć. Byłem i nawet miałem książkę z jego autografem, którą mi ktoś ukradł.

A pamiętam, że na pewno przesłuchiwał mnie Sacewicz, to najczęściej. Czyli on był specjalistą. Na pewno Trąbka - taki człowiek, którego najmniej pamiętam, a który podobno był szefem. Zbigniew Muszyński na pewno też. On jest podpisany gdzieś na tych wszystkich dokumentach. Po wyjściu z internowania przesłuchiwał mnie jakiś pan o nazwisku Maj. Tak mi się przynajmniej przedstawił. To był chyba jedyny, który mi się przedstawił. A tych innych, to ja po prostu wiem nazwiska, bo już wiedziałem skądinąd o tym Bogusiu Sacewiczu. A niektóre nazwiska poznałem dopiero, kiedy poprosiłem o dokumentację, o ksero dokumentacji. Tak, że niektórych dopiero wtedy zacząłem kojarzyć, kto to może być. „J-23” to chyba był Trykacz. Tak mi się wydaje. „Stanisław” to podejrzewam, ale nie chcę powiedzieć. Chyba to jest ktoś bardzo ważny. A „Czesław” to mnie kiedyś poprosił nawet o interwencję, już w latach dziewięćdziesiątych, kiedy byłem dyrektorem tego centrum, żeby mu jakąś robotę załatwić. Ja byłem „Głazem” „Głaz” to jest na tej zasadzie, że „Głaz”no to powiedzmy łatwiej obejść niż uszczknąć. Nawet mi tak sugerowali w czasie jakiegoś tam przesłuchania: „Niech pan nie udaje takiego twardego” Albo coś takiego. Nadali coś,

co było im pod ręką, co im jako tako pasowało. Niektórzy próbowali, sądzili, że ugrają coś dyskutując z nimi. Natomiast to się chyba nie kalkulowało. Bo człowiek ma tendencje, że jak się otworzy, i nawet chce dopiec komuś, to coś powie przy okazji, zupełnie niepotrzebnie, bo wtedy zdobywają wiedzę, nawet kogo lubi, kogo nie lubi. Przy następnej okazji można mu zagrać na ambicji. A wiadomo, że kogoś się lubi bardziej, kogoś się lubi mniej. I lepiej, żeby nikt taką wiedzą nie grał. To ja w tej chwili, wiem że niektórych osób ja do tej pory nie lubię i nie chcę ich spotykać od tamtych czasów. Chociaż pewne rzeczy robiliśmy wspólnie. Natomiast z niektórymi chętnie.

Data i miejsce nagrania	2012-03-29, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"